GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

№ 47. N. Piekary, Sobota 8. Grudnia 1888. Rok 1.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Srodę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austryi z przesyłką 1 fl.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Expedycya „Gwiazdy Piekarskiéj“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

SPRAWY SEJMOWE się rozpoczęły. Parlamentowi stawiane bywają coraz to nowe wnioski, o których każdy wiedzieć powinien.—Kto więc chce być pod tym względem poinformowanym (objaśnionym), niech zamówi sobie nie tracąc czasu „GWIAZDĘ PIEKARSKĄ“ chociażby na ten już rozpoczęty miesiąc Grudzień. Trzeci dopiero Numer wychodzi, a obejmuje ona wszystkie wiadomości, śledzi każde posiedzenie i streszcza jego narady. Prenumerata czyni tylko 30 fen. dla tych, którzy ją sobie sami z Ekspedycyi odbierać będą—34 fen. dla tych, którym do rąk odnoszoną będzie — a gdy we dwóch sobie „Gwiazdę“ Kochani Bracia zamówicie, toć Wam tylko po 15 fenygów wypadnie. — Koszt mały — a pożytek wielki — o czem przekona się każdy, gdy ją chociaż poraz pierwszy tylko przeczyta od początku do końca. Nieociągajcie się więc Bracia, ale zamawiajcie co rychlej gdzie chcecie—czy u naszych kolporterów, czy u listonoszów, albo w Ekspedycyi naszej wprost—jak Wam dogodniej.

Piekary dnia 7-go Grudnia.

Wiadomości kościelne.

Uroczystość ś. Barbary sprowadziła tak licznie grono górników - hutników, do świątyni naszej, że ich mury tego kościoła objąć zaledwo mogły.—O godzinie 10-tej wstąpił na kazalnicę JX. Kulig, kapelan miejscowy i budującemi słowy wzruszył do łez pobożnych słuchaczy. Po skończonem kazaniu odbyła się Wielka Msza czyli Suma z wystawieniem N. Sakramentu, którą celebrował proboszcz sam, JX. Nerlich, z assystą obojga księży kapelanów: JX. Kuliga i JX. Rączki.—Tak przed rozpoczęciem Sumy, jak i po jej ukończeniu, czcigodny Celebrans udzielił całemu Zgromadzeniu wiernych błogosławieństwo N. Sakramentem. — W czasie też tego uroczystego Nabożeństwa piękny Obraz ś. Barbary, własność górników-hutników, przyniesiony do Świątyni z rana, ozdobiony wieńcem i oświetlony wspaniale, wystawiony był po za presbyterium po lewej stronie wielkiego Ołtarza, który znów po południu, o godz. 2. uroczyście z kościoła napowrót, przy odgłosie dzwonów, z muzyką górniczą i z assystencyą miejscowego duchowieństwa: JX. proboszcza i obu kapelanów, oraz licznie zebranych pobożnych górników-hutników na właściwe sobie miejsce procesyonalnie odniesionym został.

Święto Niepokalanego Poczęcia Przenajśw. Maryi Panny.

Święto Niepokalanego Poczęcia Przenajświętszej Maryi Panny, które jutro obchodzić będziemy, jest pamiątką tej błogosławionej chwili, w której Matka Boża żyć zaczęła w żywocie Matki swojej ś. Anny. Nazywa się Jej Poczęciem Niepokalanem dla tego, że Ona jedna ze szczególnego przywileju Boskiego, od pierwszej chwili życia była wolną od skazy grzechu pierworodnego, z którym każde inne dziecię na ten świat przychodzi. Przywilej ten, a którego tylko jedna Marya dostąpiła, jest bezwątpienia największy, jaki duszę ludzką mógł spotkać po upadku pierwszych naszych rodziców.

Obchód uroczysty wspomnionego Święta, od szczególnych kościołów wziął początek. Święty Anzelm, biskup kantuaryjski wprowadził je do swego kościoła przy końcu XI-go wieku. Na wschodzie w XII tym wieku znajomem ono być zaczęło, a w XIII tym wieku upowszechnionem już było, chociaż przez Stolicę świętą jeszcze potwierdzonem nie zostało. Jednakże w XV tym wieku, gdy na koncylium Bazyleeńskim (Sess. 36) pochwalonem było — i gdy Klemens VIII. do obrządku wyższego je podniósł, a Syxtus IV-ty o niem officium w brewiarzu umieścić rozkazał — i odpusty obchodzącym je z nabożeństwem przyłączył, stało się powszechnem. Nie było ono wszakże przykazanem za uroczyste, aż gdy Klemens XI-ty dzień 8-my grudnia mu wyznaczywszy, jak inne uroczyste obchodzić rozkazał. Ojciec zaś św., Pius IX ty, zasięgnąwszy rady wszystkich biskupów i wsparty publicznemi wiernych modłami, na zasadzie pisma św., Ojców Kościoła i nauki teologów katolickich, gdy sprawa wielu objawieniami wyjaśnioną została, naukę o Niepokalanem Poczęciu Przenajświętszej Maryi Panny, na Synodzie Rzymskim, bullą daną 8-go Grudnia 1854 r. dogmatem ogłosił.

Dogmat o Niepokalanem Poczęciu Przenajświętszej Maryi, streszcza w sobie dwa dogmata zasadnicze nauki katolickiej: „O bóstwie Pana Jezusa“ i „o skłonności człowieka do złego wskutek grzechu pierworodnego“. Dla tego bowiem, że Marya miała być Matką Boga, potrzeba było, aby była wolną od skazy grzechu pierworodnego,—i Ona tylko jedyny pomiędzy ludźmi stanowi w tem wyjątek. Owóż słaba wiara w Bóstwo Zbawiciela i niepoznanie skutków grzechu pierworodnego, są głównem źródłem wszystkich za naszych czasów błędów religijnych.

(Żywot ś. Barbary, w dalszym ciągu podamy w następnym numerze „Gwiazdy“.)

W sprawie robotników.

II.

Prawem ogólnem robotników zajmujący się parlament, stacza jak widzimy walkę na słowa pod tym względem z Radą związkową. (Rada związkowa są to zastępcy rządów wszystkich państw, należących do związku niemieckiego). Wolność koalicyi (wspólnego naradzania się) przyznano robotnikom monarchii pruskiej prawnie dopiero w r. 1869. Pruska ordynacya procederowa z r. 1845 zabraniała bowiem nietylko robotnikom, ale nawet i chlebodawcom wolności koalicyjnej (wspólnego naradzania się). Stosując się do ogólnych życzeń robotników, uchwalił sejm pruski w r. 1866 znaczną większością głosów wspomnione prawo, które jednak przez Izbę panów odrzucone zostało. W następnym roku przedłożył rząd sam po raz drugi w sejmie projekt tegoż prawa, ale również bezskutecznie, ponieważ rychłe zamknięcie sesyi przerwało odnośne nad tym projektem debaty. Co się nie udało w r. 1866, udało się w trzy lata później przy obradach nad nową ordynacyą procederową, wraz z którą rzeczone prawo stanowczo uchwalone zostało.

Prawo to mówi, iż robotnikom wolno naradzać się wspólnie nad sprawami tyczącemi się ich pracy i zarobku o ile naturalnie sprawy te nie stoją w sprzeczności z przepisami policyjnemi. Wolno im zatem naradzać się nawet nad tem, w jaki sposób uzyskać by mogli wyższą płacę. W petycyi (prośbie) wystósowanej niedawno temu do parlamentu przez kongres (wielkie zgromadzenie—zjazd), mularzy niemieckich, żalą się robotnicy, iż przyznane im to zasadnicze prawo bywa im w praktyce często ukrócanem. W petycyi tej twierdzą robotnicy, iż policya uważa narady ich nad zaprojektowanem prawodawstwem opieki nad robotnikami, za narady polityczne i wskutek tego starą się im przeszkodzić.

Nawet „stowarzyszenia“, zajmujące się sprawą opieki nad robotnikami, narażone bywają na rozliczne nieprzyjemności. Dalej żalą się w petycyi (w prośbie) na to, iż policyą zważała składki strejkujących robotników (wstrzymanie się od roboty — bezrobocie) za „żebractwo“ i stósownie do tego zbierających składki karała, a Stowarzyszenia zawiązane w celu niesienia pomocy strejkującym, uważała za „stowarzyszenia zabezpieczenia“, wymagające ...

wego zatwierdzenia i natychmiast je rozwiązywała.

Jeżeli wszystkie te skargi są prawdziwe, to przyznać należy, iż władze policyjne nie postępowały sobie w tych wypadkach „prawidłowo i rozsądnie“. Obrad nad sprawami takiemi, jak oznaczenie najdłuższego dnia pracy (to znaczy, ile godzin dziennie pracować należy), oraz nad święceniem niedzieli, tudzież nad ograniczeniem pracy kobiet i dzieci, w żaden sposób chyba władze policyjne za narady „polityczne“ uważać nie mogły. Są to bowiem wszystko sprawy tyczące się jedynie materyalnego bytu (utrzymania, egzystencyi) robotników, ich żon i dzieci. Jeżeli więc tego rodzaju narady policya uważa za polityczne i wskutek tego zastósowuje względem nich prawo o zebraniach (zgromadzeniach), i naradach politycznych, to drażni niepotrzebnie robotników, nie mogąc nawet zasadniczo (brak przyczyny) zebrań podobnych uniemożliwić. Tak samo nie pojmujemy, co upoważnia władze do traktowania komitetów zapomogi dla strejkujących robotników na równi z instytucyami zabezpieczenia? Strejków robotników bynajmniej przez to nie pochwalamy, przeciwnie, życzylibyśmy sobie, ażeby wszystkie nieporozumienia pomiędzy chlebodawcami, a robotnikami kończyły się zawsze dobrowolną a łagodną umową, która obu stronom więcej przynieść może korzyści, aniżeli zawieszenie pracy. Zaprzeczyć jednak nie możemy, iż w pewnych wypadkach jest ugoda dobrowolna niemożliwą (czasami niepodobną). Jeżeli bowiem, naturalnie tylko tam, gdzie pretensye robotników są słuszne i sprawiedliwe, a ugody dobrowolne są niemożliwe, nie pozostaje robotnikom nic innego, zwłaszcza w obec przewagi kapitału, jak przez zawieszenie (wstrzymanie) pracy wymódz większą płacę potrzebną na utrzymanie własne i rodziny. Ażeby zaś zawieszenie pracy odpowiedni odnieść mogło skutek, musi ono być ogólnem, co się osięgnąć nie da inaczej naturalnie, jak dopiero po wspólnem porozumieniu, a więc tylko na Zgromadzeniu. Tego rodzaju zawieszenie pracy jest, o ile nie naruszono zawartych poprzednio kontraktów, zupełnie prawnem. Kto robotnikom praw tych odmawia, wytrąca im zarazem z ręki jedyną legalną broń, jaką przyznano im przeciwko częstemu wyzyskiwaniu ich pracy za pomocą kapitałów.

Prawda i to, iż wiele strejków (bezrobocia), odbyło się i odbywa się dotąd w różnych miejscowościach i krajach rzeczywiście bez potrzeby—i w innym celu jak uzyskanie większej płacy. Ale podobne strejki kończyły się zwykle klęską dla strejkujących, którzy też z otrzymanej w ten sposób nauki zawsze nieomal korzystali.

Inaczej się działo tam, gdzie władze do strejku się wmięszały. Tam narażały się bezpotrzebnie na podejrzenie, jakoby stawały po stronie kapitalistów.

Następstwem każdorazowego, a tak niefortnnnego wmięszania się władzy, było coraz większe rozgoryczenie w kołach robotników, z czego naturalnie korzystali socyaliści, wciągając podrażnionych w zamęt swych idei przewrotu. Z tego właśnie powodu powinny się władze w tych mianowicie wypadkach, w których strejk (bezrobocie) robotników nie przekracza legalnej (właściwej) granicy, zachowywać w obec niego najbezstronniej, a nawet wręcz obojętnie. I tak już bowiem często spotyka władze policyjne ze strony socyalistów zarzut, iż są jedynie sprzymierzeńcami kapitalistów.

Najściślejsze przestrzeganie przyznanego robotnikom prawa wspólnego naradzania się, uważamy z naszej strony za najlepszy środek zniweczulania (uniemożliwienia) agitacyi socyalistycznej. Sądzimy też, iż parlament tego samego będzie zdania i w razie jeżeli zażalenia robotników okażą się prawdziwe, postara się o to, ażeby im w niczem przyznanego w r. 18t9 prawa odtąd nie ukrócano. (A. P.)

Przegląd polityczny.

Ostatni nasz przegląd skończyliśmy na Afryce, że ztamtąd nadchodzą coraz niepomyślniejsze wiadomości, że ludność nawet w samem mieście Zanzybarze coraz więcej się burzy przeciwko Niemcom. Otóż dziś dodajemy, że rzeczywiście zanosi się na powszechną wyprawę europejską do Afryki, a na czele tej wyprawy stają Niemcy. Nowożytna ta wojna krzyżowa tak rozległe znajduje poparcie, że zdaje się usuwać w głąb inne sprawy polityczne europejskie. Zlewa się ona poniekąd w jednę wspolną wszystkim sprawę i ludy różnych przekonań i państwa do zgodnej pobudza czynności. — W Berlinie prócz rządu i innych ochotników, towarzystwu niemiecko afrykańskiemu spieszy teraz mimowolnie w pomoc i stronnictwo katolickie (centrum). Podnietę do tego znalazło stronnictwo centrum bezwątpienia w niestrudzonej czynności świątobliwego kapłana katolickiego, kardynała Lavigerie. Chodzi tu o zadanie ostatecznego ciosu niewolnictwa w Afryce i aby pozyskyć pogrążone w ciemności ludy dla chrześcijaństwa i oświaty.

Dnia 29-go z. m. admirałowie: niemiecki i angielski ogłosili w Zanzybarze w imieniu tamtejszego sułtana rozpoczęcie blokady wybrzeży wschodnich stałego lądu Afryki. — Dnia 2-go grudnia Eskadry mające się zająć blokadą odpłynęły ku tym częściom wybrzeży, na których wybuchł rokosz. Wojenny okręt włoski „Dogali“ niezwłocznie weźmie udział w blokadzie. — Naczelnik eskadry niemieckiej wypędził już rokoszan z Windyi (jest to wieś leżąca na południe od Bogamojo) a samą wieś zburzył. W czasie walki raniono jednego z niemieckich marynarzy. — Walka więc na wybrzeżu wschodnio-afrykańskiem rozpoczęła się już na dobre. Zbuntowane szczepy murzynów stawiają wzdłuż wybrzeży barykady, które obronić ich mają przeciwko strzałom armatnim pancerników.

Drogą na Londyn dochodzą z Zanzybaru niepocieszające wieści. Febra afrykańska wzmaga się wśród załóg niemieckich i zmiata ludzi na cmentarz. Dwóch Niemców na stałym lądzie znowu gdzieś zaginęło bez śladu. W usposobieniu krajowców objawia się bardzo wielka zmiana. Przestają oni szanować „białych“ (Europejczyków). Występują hardo, groźnie i zaczepnie. Bardzo być może, że lada dzień podniesie się okrzyk: „precz z białymi!“— a podobno już wszyscy Niemcy z wybrzeża stałego lądu, przepłoszeni przez murzynów, schronili się na wyspę Zanzibarską.

Niemieckie katolickie stowarzyszenie anty niewolnicze wydało w tych dniach odezwę do katolików niemieckich, w których wzywa ich do zakładania filjalnych stowarzyszeń i zbierania składek. Odezwa ta podpisaną jest przez przeszło 100 szeroko znanych nazwisk niemieckich.

Sprawy sejmowe. — Z parlamentu niemieckiego. — Ostatnio donosiliśmy rezultat sessyj z 28-go listopada. Dziś podajemy takowy z następnego posiedzenia (29-go listopada). Poseł Rickert stawił tu wniosek ażeby urzędnicy państwowi w czasie wyborów ściślej przestrzegali przepisów prawnych i nienadużywali swej władzy. Następnie przytoczył wypadki, w których władze ograniczały zapewnioną prawem wolność wyborów i agitacyą wyborową. — Poseł Singer socyalista uzupełnił i wyliczył znane wypadki nieprawnego rozwiązywania zebrań przedwyborczych. Zażalenia te potwierdził i poseł Kroeber, poczem na wniosek p. Marguardsena przekazał parlament wniosek p. Rickerta komisyi wyznaczonej do badania ważności wyborów.

Dzień 30-go listopada. (Posiedzenie 6-te). Dziś obradowano nad budżetem. Posłów zebrało się mało. Zabrał głos minister Boetticher i powiedział, że nowy gmach parlamentu w r. 1894 niezawodnie wykończonym będzie. Etat urzędu kanclerskiego przyjęto. Poseł Kroeber uskarżał się na trudności czynione włościanom pogranicznym ze strony władz w których pojawia się zaraza bydlęca. Poseł Witte interpelował ministra Boettichera co do skutków prawa tyczącego się fabrykacyi i sprzedaży sztucznego masła, na co minister odpowiedział, iż co do tego nieposiada urzędowych sprawozdań. Nad przedmiotem tym wywiązała się jeszcze szczegółowa dyskussya. Potem wzięli udział posłowie: dr. Meyer, Bebel, Duvignear, Nobbe i Wedell z Malchow. Przy

(40)

LIDYA

obraz z czasów cesarza rzymskiego Marka Aureliusza.

Z orginału przełożył kanonik dr. teol.

ks. Michał Król.

(Ciąg dalszy.)

O! odrodzony z morza rozpaczy! powróć do ludzkiego towarzystwa, którzy popełnioną niesłuszność na tobie poprawić mają. Tak się i stało. Melisos upamiętał się w rozpaczy, a zgryzota jego dała się ułagodzić udziałem i miłością, którą mu podróżni okazywali.

Spokojność odzyskał znowu i pokój duszy; przyrzekł, że powróciwszy do ojczyzny dołoży starania, żeby go do Zgromadzenia wiernych przyjęto.

Już dwa razy księżyc odmienił się, a kraju do którego dążyli jeszcze nie widać było. Majtek siedząc w masztowym koszu patrzy w górę z podniesioną ręką tam ku greckiemu morzu w kierunku ku Achai. Długo patrzy ale na próżno, nakoniec cienko brzmiącym głosem woła: góry messyńskie już widać! Wszyscy biegną na przód okrętu, żeby się przekonali o blizkości Grecyi; w największej szybkości ześlizgnął się majtek z góry, i nie bez radości odebrał za to kilka srebrników. Choć piękna Atyka jeszcze była daleką, to zwinny majtek zaczął się znowu przyglądać, bo już teraz miał inne punkta kierowania żeglugą jak przedtem, gdyż jak był na morzu, tylko gwiazdy wskazywały mu kierunek, teraz patrzył się na szczyty gór i płynął sobie wesoło ku Syros. Tam się podróżni podzielili, ci, którzy na wschod dalej jechali, przesiedli się na inny okręt bo Centaurus szedł ku Atyce. Poranek taki był piękny, łagodny jakiego my tu na północy podobnego nie znamy, gdy okręt zawinął do Pyreus. Jeszcze słońce, gdzieś tam głęboko na wschodzie spało, a Hymethus, który się z tamtej strony Aten ciągnie, był podobny do szarej zasłony, którą wschodzące słońce twarz swoją zakryło. Powoli królowa dnia, słońce, roztrzęsło loki swoje, a tysiące promieni obiło się o góry, i rozlało się nowe życie na ziemię. Nocna rosa spoczywa jeszcze na żaglach i płynie w lśniących się kroplach po maszcie na dół. Lidja wychodzi na ląd, pozdrawia ruiny dawnego arsenału i mury Cyklopow, które Sula zburzył, a które port łączyły z Atenami. Już malował się jej przed oczami cały obraz nastąpić mającego zobaczenia się.

Na Akropolis, w Atenach, widziano od kilku dni młodzieńca służącego Metelli, który bystrem okiem rzucał ku portowi, jak niegdys krol Aegeusz, co z zamku na dół patrząc śledził za białymi żaglami, które mu pokonanie Minotaurusa oznajmić miały. Aż przecie dostrzegł ów okręt, i widzi jak wysoko wieją jego sztandary i zapowiadają zkąd przybywa. Co tchu pędzi na dół z wysokości Duramus, żeby jak najprędzej tę radosną nowinę oznajmić pani swojej, ale nie znajduje jej w domu, i biega z ulicy do ulicy śledząc za panią, aż przecie samotną na odległej ścieszce znajduje. Nie posiada się z radości Metella, śpieszy do domu i czeka już na progu wewnętrznych gmachów, piękna jak narzeczona niebios, na przybycie nader pożądanej przyjaciółki.

Uczucie ma jeden i ten sam język na wszystkich miejscach i we wszystkich wiekach, a ta mowa objawia się w wyrazach serdecznych, któremi się serce do serca wiąże. Obie rzuciwszy się wzajemnie w objęcia swoje, ściskają się—i zdaje się, że końca nie będzie milczącej ich rozkoszy. Lidja sama tylko powróciła, a matki, której szukała nie było koło niej, i to było tem większą przyczyną, że ją Metella jak najczulej do serca swego tuliła.

Z największem upragnieniem, nareszcie odezwała się Metella, oczekiwałam dnia tego, który mi cię do Aten powróci. Wszystkie samotne doliny, wszystkie gwiazdy na nocnem niebie mogą być świadkami mojej tęsknoty za tobą! Listy, któreśmi z Rzymu pisywała były mi tylko słabem wynagrodzeniem za ciebie; ale przecież były mi tak drogiemi, żem je zawsze nosiła przy sobie. Mój Boże! jakiż to udział brałam w tem co się w Rzymie zdarzało, i jakże żal mi było, żeś matki swojej w Rzymie nie znalazła, długo i dużo by ci trzeba opowiadać; mnie tymczasem zakwitły dwa kwiateczki, których pięknością co dzień bawiłam się, lecz nie mnie to one kwitną, nie! tylko Bogu na chwałę i Kościołowi na pociechę; Wiesz, że Ofni, moja niewolnica niegdyś, została chrześcijanką i Duranus, któregoś chłopcym znała, już jest przyjętem między tych co się chrzcić mają? Jakże słodkie były by mi te pociechy lube dziecię, gdyby ich twoja strata, i twój żal nie był mącił! Jeden rzut oka na twarz Lidji już jej odkrył, że Lidja spokojnie tę stratę znosi; a potem chwilkę zastanowiwszy się, rozmyślała jakby jej tu oznajmić—co z nią uczynić postanowiła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i opracowania i posiedzenie zamknięte zostało. Że zaś parlament w dniu dzisiejszym (15-go grudnia) z powodu nadchodzących Świąt do 15-go stycznia odroczonym został, więc też i komisya ta w tym czasie obradować nad niem nie będzie.

Posiedzenie 12-te. Tu parlament zajmował się na wstępie sprawą pomnika cesarza Wilhelma. Czas konkursu oznaczono na 9 miesięcy. Następnie załatwiwszy sprawę bandery okrętów kupieckich, przystąpił do obrad nad nowo-zawartym traktatem handlowym ze Szwajcaryą. Poseł Lucius żalił się tu, że nie uwzględniono w tym traktacie interesów ogrodników, których handel z Szwajcaryą odgrywa ważną rolę. Poseł Trimborn wyraził znów zdziwienie, że rząd zgodził się na obniżenie cła od jedwabiu z 800 na 600 mk. przez co jedwabnictwo dolnoreńskie wielce poszkodowane zostało. A że właśnie przez podwyższenie cła w r. 1885 jedwabnictwo niemieckie rozwinęło się bardzo pomyślnie i pięknie rokowało nadzieje. Żądał więc mówca aby rzecz tę w komisyi dokładnie zbadano. A i p. Windhorst poparł żądanie p. Trimborna — lecz minister Boetticher nie podzielał tego zdania jakoby rozwój jedwabnictwa niemieckiego zależał wyłącznie tylko od wysokości cła jedwabniczego na granicy szwajcarsko - niemieckiej. Otóż parlament tak w pierwszem jak i drugiem czytaniu większością głosów przyjął wymieniony traktak handlowy z Szwajcaryą — i na tem posiedzenie to zamknięto.

— Według prywatnej wiadomości odebranej z Berlina donosimy Czytelnikom naszym, że obok teraźniejszego projektu Nowego prawa dla robotników, **kasy knapszaftowe dla górników i hutników dalej istnieć będą.** Otóż Nowe prawo nie będzie tyczyło górników ani hutników, tylko będzie ono dla robotników innych kategoryi w ogóle. Ustawa knapszaftowa ma wobec nowego prawa dla robotników daleko więcej zalet, a ztąd i lepsze dać może górnikom i hutnikom korzyści. Trzeba się tylko postarać o niejakąś zmianę knapszaftowego prawa, którą choć nie zaraz to z czasem jednak osiągnąć będzie można. Zmiana a właściwie poprawki ustawy knapszaftowej są potrzebne, szczególniej co do wyboru lekarzy, żeby robotnik miał prawo sobie wybrać innego lekarza, jeżeli nie ma do swego odpowiedniego zaufania itp.

Kilka słów

o rozporządzeniu co do wykładania list wyborczych.

W zeszłym Numerze wspomnieliśmy, że minister spraw wewnętrznych wydał najświeższe rozporządzenie co do wykładania list wyborczych przez urzędy gminne i na czyj to użytek,— otóż dziś wracamy jeszcze do tego przedmiotu i objaśniamy Was Kochani Czytelnicy, że listy wyborcze wykładane są na to przed czasem wyborów, ażeby każdy wyborca mógł się przekonać, nietylko, czy jego własne zapisane jest nazwisko, ale nadto nazwiska innych wyborców; a skoro wyborca spostrzeże jaką niedokładność lub szczerbę w spisie, to wolno mu popełnioną niedokładność wytknąć, a urząd winien się zastosowywać do tak dawanych wskazówek.

O tem prawie wyborców przekona nas najlepiej samo rozporządzenie ministeryalne, które brzmi jak następuje:

„Po publicznem wyłożeniu list obwodowych do ostatnich wyborów do izby deputowanych, doszły ministra spraw wewnętrznych wielorakie zażalenia na to, że prawyborcom nie dozwolono dowolnie zaglądać w listy, robić notatki lub odpisy. To spowodowało ministra do zwrócenia na to uwagi, że każdy prawyborca wedle paragrafów 15 i 16 rozporządzenia z 20-go maja 1849 może listy prawyborcze i obwodowe w ogóle i to nie tylko o ile one dotyczą własnej jego osoby, zaczepić jako nie prawidłowe i niezupełne. Daje to prawo do całkowitego przeglądania list, robienia notatek lub odpisywania poszczególnych części list. Uwzględnione przy tem powinny być wszakże równe prawa innych prawyborców, przeto w każdym razie władze powinny postarać się o to, aby każdy prawyborca bez znacznej straty czasu mógł korzystać z prawa przeglądania list".

Powtarzamy: nie dla jakiejś marnej, nic nieznaczącej formalności rząd każe wygotować i wykładać po gminach listy wyborcze, ale dla ścisłej kontroli, której podjąć się jest prawem i obowiązkiem wyborców.

Urzędnik, u którego wyłożoną jest lista wyborcza, nie na to tam jest z woli ministerstwa, aby Tobie Szanowny wyborco łaskawie pozwolił rzucić na chwilę okiem, czy Twoje własne wpisane jest nazwisko, ale raczej na to, ażebyś mógł przeglądać dokładnie całą listę, w interesie nie tylko swoim, lecz wszystkich współwyborców, wypisywać z niej notatki i t. p. — do woli, o ile to możesz pogodzić z ciekawością innych wyborców, zaglądających wraz z tobą do listy.

Zachowajmyż sobie w pamięci pana ministra rozporządzenie, które właściwie nie wyraża nic nowego, **tylko poucza urzędników**, jak dotąd rozumieć winni swój obowiązek względem wyborców w czasie wyłożenia list.—A skoro nastąpią nowe wybory, na miłość Boga! korzystajmyż z przysługującego nam prawa.

Nasi mężowie zaufania wbrew gorliwości swojej największej, mogą niedopatrzeć się jakiej omyłki. Przeto wyborcy nie powinni usprawiedliwiać wrodzonej sobie niedbałości wymówką: „ja tam już nie pójdę do listy, bo mię inni wyręczą." Wszyscy bez wyjątku dokładajmy starań, by odtąd żadne polskie nazwisko nie było opuszczonem w spisie wyborców.

Wprawd ie do przyszłych wyborów jeszcze daleko. Aleć nigdy nie jest za rychło przypominać sobie własne prawa i obowiązki.

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. Parlament od 15-go grudnia, t. j. od dnia dzisiejszego do 15-go stycznia r. p. odroczony został.

— Diennik berliński „Tageblatt" donosi, że kopia pamiętników cesarza Fryderyka znajdowała się w ręku prof. Geffkena już od 15-tu lat i zawierała mnóstwo ciekawych i nieznanych szczegółów. Całą tę resztę manuskryptów prof. Geffken w rozdraźnieniu pono spalił w kilka dni po opublikowaniu wyjątków odnoszących się do roku 1870—71.

Trzeci już miesiąc trzymany jest sędziwy profesor Geffken w więzieniu i lubo niektóre pisma zapowiadały blizkie jego uwolnienie, jednakże jak dotąd nic na razie o tem nie słychać. To tylko, że termin audyencyjny w procesie jego ma się odbyć podobno dopiero na wiosnę w sądzie rzeszy w Lipsku.— Ostatecznie znów wiadomości donoszą, że śledztwo w sprawie Geffkena ukończono. — Prokuratorya królewska nie zdecydowała się jednak dotąd wytoczyć przeciw oskarżeniu skargę o zdradę stanu.

— W piśmie dziękczynnem, które ks. Bismark wysłał do uniwersytetu w Gissen, za nadany mu tytuł doktora teologii protestanckiej, charakterystycznym jest ostatni ustęp, gdzie kanclerz wyraźnie powiada: „Kto zna swą własną słabość i nieudolność, ten na starość, gdy lata i doświadczenie rozszerzą jego znajomość ludzi i rzeczy, tem więcej będzie wyrozumiałem dla zasad i zdania innych".— Oby panowie protestanci te słowa kanclerza wzięli sobie do serca. (K. P.)

— Naczelny trybunał administracyjny potępił temi dniami w pewnym wyroku postępowanie władz policyjnych, które stowarzyszenie pomocy, uważały za stowarzyszenie zabezpieczenia i skutkiem tego rozciągała policya nad niemi swój dozór. Jest to wyrok bardzo ważny, ponieważ potępia on system, jakiego się trzyma policya, od czasu objęcia rząd w przez ministra Puttkamera.

Rosya. Minister finansów kazał wycofać z obiegu za 15 milionów rubli biletów kredytowych, zagwarantowanych walutą złota znajdującego się w skarbie państwowym.

Austrya. Cesarz w gorącym liście do hrabiego Taaffego, datowanym z Miramare, podziękował ludności za wszelkie dowody przywiązania, złożone z powodu 40-letniego jubileuszu jego rządów. W liście tym monarcha zapewnia, że wszystkie narody ogarnia jednakową „miłością".

Co do 40-letnich rządów cesarza Franciszka-Józefa, zaznaczamy, że przed nim tylko trzech cesarzy austryackich panowało więcej niż 40 lat: Fryderyk III-ci lat 53, Leopold I-szy lat 47, Franciszek I-szy lat 43. Od czasów Karola V-go z cesarzy habsburskich względnie austryackich jeden tylko Ferdynand, stryj Franciszka Józefa, złożył za życia koronę.

Francya. W tych dniach odbyło się w Lyonie w sprawie niepodległości Stolicy św. wspaniałe zebranie. Wygłoszono tam świetne mowy. Przytaczamy tutaj treść adresu, uchwalonego przez katolików lyońskich:

„Katolicy zebrani w Lyonie w dniu 2-gim grudnia 1888, w celu okazania swego przywiązania Namiestnikowi Chrystusowemu, wierzą i twierdzą: że niepodległość Ojca ś. jest koniecznym warunkiem wolności sumienia katolickiego i że dla Papieża istnieje niepodległość tylko we władzy świeckiej.—Łączą się oni w uczuciach i protestacyach ze swymi braćmi katolikami we Włoszech i innych krajach.— Skutkiem tego postanawiają popierać wszelkiemi środkami ruch opinii, który skłoni rządy do skoncentrowania się w celu przywrócenia pokoju sumienia i spokoju w Europie przez przywrócenie Głowie katolików całkowitej jej władzy, jako jedynej skutecznej gwarancyi swobody jej słowa i czynu.— W końcu składają najpokorniej u Stóp Jego Świątobliwości, Papieża Leona XIII-go, hołd najgłębszej swej czci, najwierniejszego poddania i synowskiego przywiązania".

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, dnia 14-go grudnia.

— Zima teraz już na dobre zawitała do nas. Mamy śniegi i mrozy. Wczoraj dochodził mróz zrana o godzinie 8-mej stopni 11 w ulicy — a na polu przeszło 15. — Dzisiaj w ulicy 13 stopni, a na polu do 18-tu dosięgał. To tylko dobrem jest, że nie ma wiatru, przeto i mróz znośniejszy.

— Urzędnicy na kolejach żelaznych od 1-go kwietnia otrzymać mają nowe mundury z niebieskiego sukna, odmiennie od mundurów wojskowych dla tego, że dotychczasowe mundury dają nieraz powód do nieporozumień. Publiczność myli się nieraz i urzędników kolejowych bierze za wojskowych i odwrotnie.

— Nauczyciele szkół ludowych i kandydaci do stanu nauczycielskiego podług nowego rozporządzenia odsługiwać mają teraz po 10 tygodni we wojsku, zamiast 6 tygodni według dawniejszego przepisu. Owe dziesięć tygodni będą odsługiwali w czasie ćwiczeń rezerwy.

— Król. dyrekcya kolei wschodniej zamyśla urządzić niedzielne pociągi robocze, które wychodzić będą z wielkich miast, aby robotnikom w nich zatrudnionym, a mieszkającym od nich dość daleko, dać sposobność odwiedzania rodzin w Święto. Tymczasowo chodzić będą pociągi w niedziele, a podróż kosztować będzie 1 fen. na kilometr drogi, zatem na milę 7 i pół fenyga.

— Nowa ustawa okowiciana przepisuje, że ostasnie 3 lata (1887—1890) mają dać miarę na przyszłość w ustanowieniu skontengentowania okowity. Ponieważ Prusy Zachodnie w roku bieżącym jakby żadnego sprzętu ziemniaków nie miały, tak dalece, że wiele gorzelni pozostanie bezczynnemi, przeto jeden z właścicieli podał wniosek, aby wszystkie Towarzystwa rolnicze udały się do ministra z przedstawieniem, iżby rok bieżący przy ustanowieniu owego kontyngentu przy okowicie, nie był wcale wzięty w rachubę.

W Karlikowie nad żwirówką, w lesie lubocińskim, znalazły dnia 7-go b. m. dzieci p. Wiśniewskiego dziewczynkę półtora-miesięczną i odniosły do domu swych rodziców, którzy przyjąwszy dziecinę na pół już martwą, pielęgnują ją z największą troskliwością.

W Olsztynie po raz drugi stawał przed sądem gospodarz Marcin Nilewski z Olszyny, który w roku 1883 skazany za podpalenie na 3 lata więzienia w domu karnym, odsiedział tę karę — a teraz pokazało się, że kobieta, która przeciwko niemu jako główny świadek występowała, sama skazaną została na więzienie karne za krzywoprzysięstwo. Nilewskiego uwolnił sąd przysięgłych teraz od winy—ale któż mu wynagrodzi 3 lata w więzieniu karnem niewinnie przesiedziane?

— Na śmierć skazany w Olsztynie zbrodniarz Mosdzin, który uciekł z więzienia, popełnił nową zbrodnią w domku strażnika kolejowego pod Królewcem. Upatrzył on chwilę, w której ów strażnik był zajęty służbą na dworze, wpadł do domku i żonie strażnika przerznął gardło, poczem zabrał 200 mrk. gotówką i książki oszczędności na sume 5,000 marek. Książki te później odrzucił przy ucieczce, jako dla niego nieprzydatne. Dotąd go nie schwytano.

W Ełku skazano garncarza Griesardta z W. Gawlika na 6 lat więzienia do domu karnego za to, że z zemsty podpalił dom sąsiada, a w pożarze tym spłonęło 12 innych budynków.

W Bottropiu założonym został niedawno związek, pod tytułem św. Barbary. Członków stałych jest 130, a zapisanych około 400. — Sprawiono piękną chorągiew z jednej strony z świętą Barbarą, a z drugiej z Matką Boską Częstochowską. Związek ten ma już i Czytelnię ludową — a nadto odznacza się tem, że co niedziela odprawia się Msza święta za członków tegoż związku—i stara się o ile możności podtrzymywać macierzystą mowę polską. Należy więc życzyć mu powodzenia, harmonji, zgody, jedności — i aby się rozrastał jak najmocniej i był żywym przykładem dla innych miejscowości, czego i my z serca mu życzymy.

W Gdańsku jedna ze streczarek w zeszłym miesiącu wysłała 26 dziewcząt do Bremen do domów rozpusty. Jednej z tych dziewcząt udało się szczęśliwie umknąć z tamtąd i wróciwszy do domu rodzicielskiego, podała szczegóły tego zepsucia. Władza niezawodnie wkroczy i ukróci ten handel ludźmi.

W Pr. Stargardzie skazano kupca podróżującego, na karę pieniężną 100 mk., za to, że oczerniał publicznie pewną firmę kupiecką w Tczewie, oglaszając ją za bliską upadku, przez co psuł jej kredyt.

Francya. Wprowadzają tu nowy gatunek grochu do handlu, którego łodyga dochodzić ma metra wysokości, a nawet wyżej i tworzy osobny krzaczek; prątki ma jasno zielone lub białawe, strączki zło-

to-żółte na 10 centymetrów, a każdy mieści 8 do 10 ziarnek żółto-zielonych. Groch ten należy do gatunku cukrowych i zdatny nietylko do samego ogrodu, lecz i na pola.

Belgia. Z powodu lichych zbiorów ziemniaków (kartofli) kupcy tutejsi zaczynają sprowadzać takowe w ogromnej masie z Niemiec. W październiku dostawiono pono już do Leodium 2,400,000 kilogramów ziemniaków.

Ameryka. Rzadki wypadek zupełnego zaćmienia słońca ma być w Nowy Rok 1889 widzianym z wysp Oceanu Spokojnego, który też ściąga mnóstwo Amerykanów. Ostatnie tego rodzaju zaćmienie było w r. 1612, a przyszłe podobne temu będzie dopiero w r. 2161 widzianem. A więc za lat 272.

Rozmaitości.

— * **Zagrożone miasto.** Donoszą z Nowego Jorku, iż miastu Raleigh, położonemu w północnej Karolinie, grozi wyludnienie. Pewne charakterystyczne zjawiska, świadczące o podziemnych, po pod fundamentami miasta odbywających się przewrotach, najwyższą wśród mieszkańców wywołało trwogę i popłoch. Szumi coś, syczy i gotuje się we wnętrzu ziemi, kroki przechodniów głucho tętnią po trotuarach, a przejeżdżające wozy dudnią, jakby całe miasto próżnię pod stopami miało. Zdaje się, iż wody podziemne podmywają grunt lub gazy dobywają się ze spodnich warstw i lada chwila całe miasto zapaść się może. Szum wód czy gazów, nocą szczególnie, wyraźnie daje się słyszeć. Badania gruntu do tej pory nie wyświetliły jeszcze przyczyny wyżej opisanych zjawisk, czy jednak nie byłoby bezpiec niej dla mieszkańców zagrożonego miasta, nie czekając na wyświetlenie zbadania, opuścić to miasto czemprędzej?

* **Po stu latach.** Jedno z pism angielskich podaje jedyne w swoim rodzaju zajście pocztowe. Oto jeszcze w styczniu r. 1791-go ktoś w Paryżu wysłał na pocztę pod adresem: „Panu Soundso w Morges w Szwajcarji“ numer dziennika „Gazette Universelle“ i oto po stóletniej wędrówce przesyłka w r. 1888-ym doszła przeznaczenia. Pokazuje się, iż numer dziennika wraz z adresem przechowal się dodziś dnia gdzieś na strychu w Paryżu między górą papierów, przeznaczonych na makulaturę, a odnaleziony obecnie i wysłany do Morges, doszedł rąk jednego z członków wymienionej na adresie rodziny.

Kalendarz.

N.	16	Ananiasza B.	8	1	3	50	3	2	5 39
P.	17	Łazarza Bisk.	8	2	3	50	3	33	6 42
W.	18	Wunibaldego	8	3	3	51	4	11	7 44
Śr.	19	Nemezyusza.	8	3	3	51	4	56	8 39
Cz.	20	Chrystyana.	8	4	3	52	5	50	9 27
P.	21	Tomasza Ap.	8	4	3	52	6	50	10 9
S.	22	Grzegorza.	8	5	3	52	7	56	10 44

Zmiany księżyca.

(Pełnia): 18. grudnia o 11. g. 30 m. przed połu.

Ewang. O poselstwie żydów do Jana. Jan 1.

JARMARKI:

17. Gliwice, Kietrz; 18. Gliwice, Opole; 19. Król. Huta, Miasteczko; 20. Tarnowskie Góry.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 2. grudnia 1888

	od Marek	do Marek.
Pszenica (za 50 klg.)	8,20	9,10
Żyto (za 50 klg.)	7,45	7,75
Jęczmień (za 50 klg.)	7,00	7,75
Owies (za 50 klg.)	6,50	6,80
Groch (za 50 klg.)	6,75	8,25
Kartofle za cent.	2,10	2,50
Masło za funt	1,20	1,30
Jaja za kopę	3,00	3,20
Siano za 50 klg	3,50	4,00
Słoma za kop. a 600 klg	34,00	36,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,07 Mk.

Floreny wagi austryackiéj 1,67 Mk.

Franki 78 fen.

(**Nadesłano**).

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

GODNE UWAGI!

Wyszła świeżo z druku

W KRÓLESTWIE POLSKIEM KSIĄŻKE

pod tytułem:

„O CZESTEJ KOMUNII“

zawierającą

„Dogmat i historyę częstej Komunii“

z wysoką approbatą ś. Kongregacyi, oraz przejrzaną i poświadczoną jako zgodną z nauką Kościoła ś. katolickiego i mogącą zbudować wiernych, przez Konsystorz dyecezyi Kujawsko Kaliskiej, z własnoręcznym podpisem i pieczęcią Najprzewielebniejszego Pasterza, Biskupa wspomnionej dyecezyi.

Nabyć można w redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“, w Piekarach, **w domu pana J. Opilki.**

Cena, **na grubym i mocnym** papierze, i z takąż okładką

fenygów 60.

Kto nabędzie razem **książek 10**, dostanie **11 tą** w dodatku, **bezpłatnie.**

PP. Księgarzom nabywającym takową w większej ilości, odstępujemy odpowiedni **rabat.**

C. S., Wydawca.

Tamże są i do nabycia Obrazki Patronów polskich, z żywotami i modlitwami — po 5 fenygów jeden. (30)

Tylko prawdziwe z tą oto marką ochronną:

Huste-Nicht.

Przeciw kaszlom, chrypce, chorobom gardła i piersi— Koklószowi:

Ekstrakt słodowy i Karmelki p. L. H. Pietsch & Co., we Wrocławiu.

Do nabycia: u p. L. Buhla, (42) Apteka w Szarleju.

SOK

przeciw chorobom piersiowym!

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszlom, koklószowi, chrypce, katarom żołądkowym, a osobliwie przeciw wszelkim chorobom narzędzi oddechowych.

SOK ten nie tylko dzieciom ale i dorosłym jest polecenia godny.

Butelka po 1 marce—jest do nabycia:

w Aptece w Szarleju.

(33)

MIESIĘCZNIK ŻARTOBLIWY

PISMO

dla śmiechu i zabawy.

Zeszyt II-gi już wyszedł i zawiera bardzo zabawne artykuły. Nabyć gomożna w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiéj“ i po agencyach.

Cena zeszytu

10 fenygów

Na przesyłkę pocztą trzeba do listu dołączyć 3 fenygowy znaczek pocztowy.

(22)

Do nabycia w drukarni Teofila Nowackiego świeżo wyszłe

PIEŚNI

układu

J. Cieśli.

(45)

Już wyszedł:

Kalendarz Katolicki Krakowski

NA ROK PAŃSKI 1889.

ozdobiony wieloma rycinami (z tych jedna **kolorowana**) **z dodatkiem bezpłatnym** ozdobnego Kalendarzyka biórkowego, zawierający dobór artykułów znanych w literaturze pisarzów i dokładny dział informacyjny.

Cena egzempl. broszurowanego **1 marka**, oprawnego **1 marka 30 fen.**, w bardzo ozdobnej oprawie **2 mark 50 fenygów.**

Na przesyłkę 1 egzempl. dołączyć należy 40 fen. — 2 egz. 50 fen., — wreszcie przesyłka 3 lub 12 egzempl. kosztuje tylko 72 fenygi.

Nakład księgarni katolickiej D-ra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

(55)

Czcicielom Najśw. P. Maryi!

Polecam prześliczne wykonanie **obrazu cudownéj Matki Boskiéj Piekarskiéj:** olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętéj z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę **Kalwaryi w Piekarach.** Handlarze otrzymują stósowny rabat.

FR. SCHWIDER.

w Niem. Piekarach. Poczta Scharley.

(4)

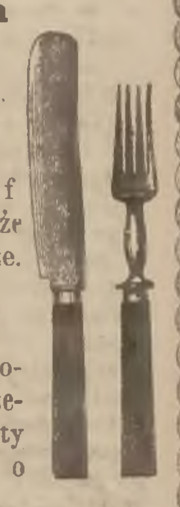
HERMANN LEIPZIGER

Skład towarów żelaznych i sprzętów kuchennych

w **Bytomiu**, Rynek Nr. 6.

poleca:





Lampy stołowe od 1.60 mrk.

Lampki kuchenne (ścienne) od 50 f

Lampki przed obraz, jako też krzyże i świeczniki w największym wyborze.

MŁYNKI do kawy,

dzbanuszki i garnki.

Piece, ruszta, platy i rury do takowych należące, oraz wszelkie żelazne i stalowe towary i sprzęty domowo kuchenne po bardzo przystępnych cenach.

(48)

W Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w domu J. Opilki można nabyć piękne książeczki, tak do nabożeństwa. do modlitwy, jak i do czytań świątecznych, po cenach bardzo tanich. Druk piękny i wyraźny — dla młodszych i starszych Osób.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Czerniejewski w N. Piekarach.—**Nakład**: Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.—**Druk** Teofila Nowackiego w N. Piekarach.